Nr 108. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 7 maja 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Niefortunny występ Grabskiego.

Pochód polski na Ukrainie trwa.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 5 maja 1920.

Na odcinku Dźwiny sytuacya bez zmiany.

Na Podolu wojska nasze kontynuują swój marsz naprzód. Nieprzyjaciel cofa się w panice.

Na Polesiu oddział 58 p. p. w energicznym wypadzie zajął wieś Jelan, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materyał telefoniczny, i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Na pozostałych odcinkach obustronna działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Pożyczkę polską wolno subskrybować pożyczką austryacką.

WARSZAWA, 5 maja (tel. wł.) Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła, że wolno subskrybować polską pożyczkę państwową kuponami pożyczek austryackich w wysokości 25 procent.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskiem odroczony.

CIESZYN 5 maja (Pat.) Cz. b. pr. ogłasza następujący radio telegram z Paryża: Rada ambasadorów postanowiła odroczyć plebiscyt w Księstwie Cieszyńskiem do 12. lipca b. r.

Depesze.

KRÓL ANGIELSKI DO NACZELNIKA PAŃSTWA

WARSZAWA, 5 maja (Pat.) „Kuryer Polski" podaje: Z okazyi polskiego święta narodowego król angielski wystosował do Naczelnika Państwa telegram gratulacyjny w nader serdecznych słowach, w którym obok życzeń wyraża swoje przekonanie o wielkiej przyszłości Polski.

—o—

Aprowizacya w Gdańsku.

GDAŃSK. 5 maja. (Pat.) Wskutek dowozu większej ilości ziemniaków z Polski do Gdańska, zniesiono tu karty ziemniaczane. Po raz pierwszy od wielu lat Gdańsk ma zapewnione wyżywienie do nowych zbiorów.

—o—

Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

WARSZAWA, 5 maja (Pat.) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja ukończyła dyskusyę nad artykułem o administracyi rządowej i samorządowej i nad zasadami o sądach przysięgłych. Następnie omawiano tok prac komisyi. Dziś odbędzie się pierwsze czytanie referatu p. Niedziałkowskiego o Izbie pracy.

—o—

Niemieccy socyaliści niezależni w Łodzi.

ŁÓDŹ. 5 maja Pat. Jak donoszą tutejsze dzienniki, przybyła do Łodzi z ramienia warmińskiego komitetu plebiscytowego delegacya niezależnych socyalistów niemieckich. Delegacya ta wobec oszczerczej kampanii niemieckiej wobec Polski ma na celu dokładne zaznajomienie się ze stosunkami panującymi w naszym kraju.

Jednolita taryfa kolejowa.

WARSZAWA. 5. maja. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych wydało ogólno-polską taryfę osobową i towarową, która ma zastąpić wszystkie obowiązujące w polskich dzielnicach taryfy tak dla osób jak i dla pakunków i przesyłek nadzwyczajnych na kolejach normalnotorowych, tak państwowych jak i prywatnych, zarządzanych przez państwo. Wprowadzenie jednak w życie wspomnianej taryfy może nastąpić dopiero z dniem 1. czerwca br., a to głównie z tego powodu, że kolej napotyka na wielkie trudności w wydawaniu biletów wskutek braku masy drukarskiej itd. Taryfa wspomiana zawiera również przepisy o biletach sezonowych, tj. miesięcznych i rocznych, jak również o ulgach dla młodzieży szkolnej, na wycieczki dla robotników udających się w celu poszukiwania lub objęcia pracy i dla inwalidów wojennych. Ulgi te są oparte na 50% zniżce.

—o—

PRASA FRANCUSKA O OFENZYWIE POLSKIEJ.

PARYŻ, 5 maja (Pat.) Havas. Prasa francuska wyraża radość z działalności wojennych, dokonanych pod kierownictwem Naczelnika Państwa polskiego i Wodza Naczelnego Piłsudskiego. Byłoby może przedwczesne — pisze Excelsior — twierdzenie, że pogrom, który poniosła armia czerwona, zapowiada rychły upadek Lenina i Trockiego, natomiast jest wynikiem doniosłym usunięcie bolszewików z Europy centralnej. Polska oddała Europie usługę taką, jaką jej zwykle oddawała. Obecnie Piłsudski, (jak ongiś Sobieski, zyskał sobie tytuł tarczy wolności Polski.

—o—

Estonia.

W Sauleku kuryer ryski staje około północy. Nieliczna garstka podróżnych, poddana ostatniej już rewizyi paszportów na terenie Rzeczypospolitej Łotewskiej. Jeszcze kilka kroków i stajemy na ziemi już estońskiej.

W ciemności migają latarki straży pogranicznej. Po chwili wsiadamy do szerokotorowego przedwojennego wagonu II.klasy i jedziemy dalej wkierunku dalekiego Rewla.

Pociąg wlecze się aż do 9 wieczorem dnia następnego. Z okna widać równiny z lekka falujące, schludne wioski, gdzieniegdzie wieżyczka cerkwi czy zboru ewangelickiego. Na stacyach widać dużo osób, wszędzie słychać mowę estońską i rosyjską, ale w rękach pań, siedzących z nami w przedziale, w kioskach gazeciarskich po drodze — książki i broszury przeważnie w języku niemieckim.

Głowy jasnowłose, twarze okrągłe, jakby zgaszone, poważne. Nie słychać prawie wcale głośniejszej rozmowy ani śmiechu.

Tak wyglądają nasze pierwsze wrażenia. Główną uwagę czytelników „Dziennika Ludowego" chcę zwrócić na polityczny ustrój kraiku północnego, zamieszkałego przez 1,500.000 ludności, kraiku, który według znanej koncepcyi „bloku narodów Wschodu" ma wejść do szeregu państw. związanych sojuszem z Polską.

U szczytu władz państwowych Estonii znajduje się **Zgromadzenie Ustawodawcze**, złożone z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem i stosunkowem. Z ramienia Konstytuanty działa gabinet ministrów, solidarnie przed nią odpowiedzialny. Ten ostatni reprezentuje czynnik wykonawczy. Prezydenta czy naczelnika Rzeczypospolitej niema wcale. Administracya oparta jest całkowicie o samorząd. Zarząd gminny i zarząd powiatowy powstałe z wyborów, pełnią wszelkie funkcye administracyjne w gminie i powiecie, przytem nadzór nad działalnością Zarządu gminnego spoczywa w rękach Zarządu powiatowego, nadzór, nad tym ostatnim wykonywa Rząd. Jedynie policya podlega w pełni ministrowi spraw wewnętrznych i stanowi jakgdyby „osobny korpus" wojskowy, militarnie zorganizowany i wyćwiczony.

Życiem politycznem Estonii kieruje dzisiaj koalicya trzech stronnictw; socyalnej demokracyi, partyi pracy (trudowików) i partyi ludowo-demokratycznej, reprezentującej inteligencyę miejską. Koalicya ta prowadzi politykę nagół radykalno-demokratyczną, decyduje się nawet pod wpływem socyalistów na **reformy społeczne**, szczególniej w zakresie ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy kobiety, małoletnich i robotników dorosłych. W praktyce gabinet ministrów niejednokrotnie uciekał się do represyi przeciwko dwóm skrajnym odłamom opinii publicznej, a mianowicie komunistom i lewicowym socyalistom-rewolucyonistom na jednym biegunie i przeciw baronom niemieckim na biegunie przeciwległym.

Opozycyę wyobrażają: wymienione odłamy robotnicze, dalej t. zw. związek ziemski, organi-

zacya zamożnych włościan, wreszcie baronowie. Punkt ciężkości walk politycznych przeniósł się na ławy parlamentarne. Jeszcze przed kilkoma miesiącami ruch komunistyczny był dość silny; na sierpniowym zjeździe związków zawodowych blok komunistów i lewych S. R. posiadał większość, acz nieznaczną. Następnie częściowo w wyniku represyi, przeważnie pod wpływem **utrwalania się stosunków** liczba komunistów zdecydowanych jęła topnieć, ster skrajnej lewicowości ujęli socyaliści-rewolucyoniści, „romantycy rewolucyi", nie posiadający zresztą wyraźnego programu ani określonej linii politycznej. Lewi S. R. zasiadają w Konstytuancie i uczestniczą w jej pracach.

Ciekawą jest organizacya wojska estońskiego. Kierownicy młodej Rzeczypospolitej chcieli uczynić próbę **demokratyzowania armii stałej**. Rozpoczęto od rzeczy drugorzędnych. Zniesiono obowiązek salutowania, zniesiono odrębności mundurowe oficerów i żołnierzy, zachowując tylko drobne odznaki na czapkach i kołnierzach. Część korpusu oficerskiego wykazywała chęć ugruntowania swoistej swojej woli w całokształcie życia państwowego. Na tem tle powstały liczne konflikty między Naczelnem Dowództwem a gabinetem ministrów, konflikty z których ostatecznie władza cywilna wyszła zwycięsko, co spowodowało — między innemi — dymisyę naczelnego wodza armii estońskiej, wielce zasłużonego dla sprawy niepodległości jenerała Leidenera.

Wśród mężów stanu państwa na pierwszy plan wybiły się osobistości następujące: zmarły niedawno mecenas **Poska**, członek stronnictwa ludowo-demokratycznego, twórca i wódz odrodzenia kulturalno-narodowego Estonii; **Hellat**, socyalny demokrata, minister spraw wewnętrznych, ewentualny także minister wojny, faktyczny inspirator Rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej; **Rej**, socyalny demokrata, prezydent Zgromadzenia Ustawodawczego, człowiek bardzo wysokiej kultury i dużego wykształcenia. Przywódcami opozycyi z lewej strony są **socyaliści-rewolucyoniści Kruus i Semper**.

Socyalna demokracya Estonii ma naogół oblicze dosyć umiarkowane; kierunek jej zbliża się mocno do ideologii takiej naprzykład, belgijskiej partyi robotniczej. Istnieją — rzecz naturalna — rozmaite kierunki: **lewicowy** w stylu niezależnych niemieckich, **centrowy** — najsilniejszy, reprezentowany przez Centralny Komitet, przez tow. tow, **Reja, Asta**, redaktora organu partyjnego, **Martnę**, starego, zasłużonego działacza, twórcę i teoretyka partyi, wreszcie **prawicowy** z tow. **Hellatem** i wogóle bodaj z towarzyszami ministrami.

Decyzya wszakże wstąpienia do Rzędu wspól nie z partyą pracy i ludowymi demokratami zapadła jednozgodnie. Sytuacya bowiem wewnętrzna kraju uniemożliwiała wszelkie inne wyjście. Socyalna demokracya była i jest zbyt słabą jeszcze, by mogła wziąć całkowicie na swe barki ciężar władzy, a jednocześnie — zbyt — silną i w Konstytuancie (40 proc. mandatów) i w opinii publicznej, by jakikolwiek gabinet ministrów mógł się obejść bez jej udziału. Gra szła o **możność istnienia Estonii jako niezawisłego państwa**. I to rozstrzygnęło o postępowaniu naszych przyjaciół z Rewla i Dorpatu.

* * *

Po kilkodniowym pobycie staliśmy znowu z tow. Czapińskim na peronie dworca rewelskiego żegnani serdecznie przez miłych i uprzejmych gospodarzy. Wymieniamy uściski dłoni i życzenia, by narody nasze podały sobie co rychlej dłoń dla wspólnej obrony niepodległości własnej naprzekór wszelkim imperyalizmom. Tow. Rej uśmiecha się: „mamy teraz dla Polski dużo sympatyi; jeżeli dojdzie do władzy, Rząd prawdziwie ludowy w Waszej Rzeczypospolitej, **Rząd Socyalistyczny**, — wówczas będziemy mieli entuzyazm i my, i Finlandczycy.

Pociąg rusza... Po chwili wybiegamy poza kolejowe zabudowania, raz jeszcze widzimy z daleka morze, błękitne morze północy, i znowu pozostajemy z perspektywą kilku nocy w przeróżnych wagonach i prowincyonalnych hotelikach, aż wreszcie dobrnęliśmy do Wilna i Warszawy.

Mieczysław Niedziałkowski.

Burzliwe zgromadzenie St. Grabskiego

Zgromadzenie zostało zdobyte przez samych narodowych demokratów.

Lwów 6 maja.

Wczoraj wieczór odbyło się w sali „Sokoła Macierzy" liczne zgromadzenie zwołane przez nar. dem. i chrześć. demokracyę, na którem poseł St. **Grabski** miał mówić o polskiej polityce wschodniej. Na zgromadzenie przybyli dość licznie robotnicy, akademicy i zmobilizowane kadry endeckie.

Obrady zagaił dr. Korytko i bez wyboru prezydyum chciał udzielić głosu p. Grabskiemu, ale wstrzymał go w zapale tow. dr. Stupnicki, który zażądał głosu i zaproponował do prezydyum tow. Szczyrka i kolejarza Dumę. Ponieważ endecy do wyboru prezydyum nie chcieli dopuścić powstała na sali dłuższa burza i zdawało się, że zgromadzenie wogóle się nie odbędzie. W końcu tow. Stupnicki zgodził się, aby do prezydyum weszli tow. Szczyrek i prof. Thulie, co też zgromadzenie uchwaliło.

Po krótkiem przemówieniu p. Thuliego, w którem złożył hołd walczącemu żołnierzowi (burzliwe oklaski), poczem udzielił głosu p. Grabskiemu.

Mowa p. posła nie stała zupełnie na wyżynie dyplomaty, który uzurpował sobie prawa dyktowania Polsce drogi po ityce zagranicznej. Twierdził mianowicie, że **Białorusini wogóle nie istnieją**, zaprzeczył jakimkolwiek dążnościom państwowym Ukraińców.

Program tworzenia państw u wschodnich granic Polski, a szczególnie Ukrainy uważa za rozszerzenie celów wojny bez upoważnienia Sejmu, które dotąd ograniczały się do obrony granic.

P. Grabski stoi dziś na stanowisku nie mieszania się w wewnętrzne urządzenia Rosyi, **jest mu wszystko jedno, kto tam rządzi**. Byle bolszewicy nie przeszczepiali swoich idei do Polski istnienie ich jest mu zupełnie obojętne w sprzeczności z dotychczasową polityką endecką, którzy przecież za żadną cenę

nie chcieli dopuścić do nawiązania rokowań pokojowych z bolszewikami,

chcieli Polskę wciągnąć w awanturę z Denikinem, Kołczakiem i Judeniczem, na łamach „Słowa polskiego" przekonywali swoich czytelników o konieczności odbudowy przez Polskę „Rosyi jutrzejszej". Obecnie zapewne wobec niepewności, czy zgromadzenie zaakceptowałoby dawne endeckie marzenie, p. Grabski zmienił oryentacyę.

Dalej twierdził p. poseł, że gdyby nawet Ukraina powstała ciążyć będzie ku Rosyi, która jej zawsze gotowa będzie ofiarować pomoc dla odzyskania Galicyi wschodniej. Twierdzenie to wprawdzie stało w rażącej sprzeczności z innym twierdzeniem, mianowicie, że Rosya wyniszczona przez bolszewizm na kilkadziesiąt lat, conajmniej przez dwa pokolenia nie może być dla nikogo groźną, ale zdaniem p. Grabskiego, widocznie byłoby tak tylko wtedy, gdyby Polska graniczyła bezpośrednio z Rosyą, groźną natomiast ma ona być, gdy będzie od nas oddzielona Ukrainą.

Dziwił (!) się też p. Grabski, że Polska nie godzi się z bolszewicką Ukrainą Rakowskiego i koniecznie chce w Kijowie widzieć Petlurę.

To znamienne kokietowanie bolszewików przez p. Grabskiego ma widocznie głębsze źródła, bo endecy składają wprawdzie hołd armii walczącej, ale próba rozpętania obecnie walki politycznej przeciw obecnemu programowi wschodniemu Polski

CHCE SIĘ OBECNIE OSTUDZIĆ ZAPAŁ ŻOŁNIERZA,

skoro się mu mówi, że walczy o wrogie i szkodliwe Polsce cele. A skutek może być ten, że ta akcya wiecowa i na front może się przenieść.

W końcu mówił p. Grabski o konieczności pozyskania dla Polski ludu rusińskiego, co wprawdzie stoi w jaskrawej sprzeczności z praktyczną polityką endecką na gruncie tutejszym, nic to jednak bezmyślnym zwolennikom endecyi nie szkodziło, że ten ustęp wbrew najświętszemu swemu przekonaniu najżywiej oklaskiwali.

Pozatem było jeszcze wiele sprzeczności w tej mowie endeckiego dyplomaty i demagoga, za co zmobilizowane kadry stronników nie szczędziły pochwał i uznania.

Mówcy na ogół słuchano spokojnie, bo widocznie i bardzo liczni na sali przeciwnicy endecyi chcieli przeprowadzić rzeczową dyskusyę i dlatego cierpliwi słuchali wywodów referenta.

Natomiast gdy zabrał głos akad. Rumun, który podniósł pewne wątpliwości co do endeckiego programu politycznego, garść endecka nie dała mu wprost mówić. Gdy mowca przeciwstawiał ideę federacyi państw na wschodzie, oddzielenia się od Rosyi, krzykom endeckim nie było końca. Przerywano mu też ustawicznie, gdy czytał rezolucyę aprobującą obecny program polityki wschodniej rządu i wyrażającej hołd żołnierzowi i Naczelnemu Wodzowi.

Wskutek takiego prowokacyjnego zachowania się grupy endeckiej, temperatura na sali podniosła się bardzo wysoko i gdy następnie przewodniczący udzielił głosu drowi **Röhrowi** (nar. dem.) który swe przemówienie zaczął od urągania pod adresem swojego przedmówcy, rezultat był ten, że powstała taka burza na sali, że mówca nie mógł już przyjść do głosu. Wprawdzie coś jeszcze mówił bo poruszał ustami, wprawdzie prof. Thulie przez udzielenie nagany mówcy chciał uspokoić zgromadzenie, ale to zażądało odwołania obrazy i przeproszenia. Ponieważ p. Röhr nie chciał tego uczynić nie przyszedł już do głosu, odczytał coś z wielkiej kartki papieru zapewne jakąś rezolucyę, ale tego nikt już nie słyszał.

Atmosfera na sali stała się ogromnie gorąca wobec czego wśród śpiewów i krzyków prezydyum zamknęło obrady. Uchwał żadnych nie powzięto. Później nieco, gdy zgromadzeni zaczęli się już rozchodzić, tow. Stupnicki postawił rezolucyę p. Rumuna pod głosowanie co zgromadzeni wśród oklasków przyjęli.

Tak się skończył pierwszy występ p. Grabskiego po ustąpienia ze Lwowa Bobrińskiego, któremu szanowny poseł tak skwapliwie nasze miasto wraz z całą Galicyą wschodnią z lekkiem sercem oddawał.

—o—

Równouprawnienie Żydów Polaków w służbie wojskowej.

Agencya Zgody donosi:

Akcya obozu polskiego wśród żydów w sprawie nierównomiernego traktowania przy poborze wojskowym we Lwowie młodzieży polskiej wyzn. mojż., którą władze poborowe powołując się na instrukcye z Ministerstwa Spraw wojskowych traktowały jako ochotników i na tej podstawie odmawiały przysługujących tej m odzieży ulg i odroczeń służby z powodu studyów akademickich **uwieńczoną została pomyślnym rezultatem**.

Z Sekcyi poboru i uzupełnień Ministerstwa spraw wojskowych nadszedł następujący telegram:

Według dotychczasowych zarządzeń Ministerstwa spraw wojskowych przymusowe powoływanie do wojska w Galicyi wschodniej względem ludności niepolskiej nie było stosowane. Zarządzenia te nie dotyczą obywateli, zgłaszających narodowość polską i takich mają władze wcielać na ogólnych zasadach. Wyjaśnienie to przesyła się równocześnie do DOG. Lwów.

W myśl tedy powyższej instrukcyi Ministerstwa spraw wojskowych winni być poborowi wyzn. mojż., zgłaszający narodowość polską, traktowani jako obowiązani do służby wojskowej obywatele Państwa, nie zaś jako ochotnicy i jako takim przysługują im wskutek tego wszystkie ulgi przewidziane dla poborowych w tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku **służby wojskowej.**

Zeppeliny niemieckie sprzedane Rosyi

WARSZAWA, 5 maja (tel. wł.) W sprawie Zeppelinów, które przejeżdżały nad Warszawą do Rosyi dowiaduję się, że miały one być sprzedane bolszewikom. Ponieważ Niemcom nie wolno flotą rozporządzać bez pozwolenia koalicyi, oczekiwać należy interwencyi koalicyi.

Przywrócenie praw i majątków skazanym za polityczne przestępstwa przez zaborcze rządy.

WARRZAWA, (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie przywrócenia praw obywatelom Rzpltej polskiej, skazanym przez rządy byłych państw zaborczych za przestępstwa polityczne p. Pużak podkreślił wielkie znaczenie tej ustawy; **przywraca ona bowiem prawa i majątki osobom**, którym zostały one zabrane a zwłaszcza za przestępstwa naruszające obowiązek służby wojskowej oraz za czyny popełnione z pobudek politycznych a skierowane przeciwko państwom zaborczym, oraz za pomoc okazywaną przy spełnianiu takich czynów. Ustawa ta **analizuje wszystkie wyroki byłych rządów zaborczych wydane na działaczy politycznych**. Wedle art. 3. ustawy do zwrotu majątku obowiązany jest ten, kto po skazanym majątek uzyskał, albo też dalszy nabywca majątku. Ustawa przekreśla również wszystkie rozporządzenia władz zaborczych wydane już podczas wojny a dotyczące dezerterów ich armii. Ustawa obowiązywać ma we wszystkich 3 zaborach.

—o—

Ruble przestały być środkiem płatniczym w Polsce.

WARRZAWA, (Pat.). Przyjęta onegdaj przez Sejm ustawa, na podstawie której rubel przestał być środkiem płatniczym w granicach Rzplitej, czyni z rubla dewizę zagraniczną, której kurs zależy od wahań giełdowych.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, dopuszczające przez pewien czas, aż do odwołania przyjmowanie rubla tzw. carskiego w odcinkach po 100 i 500 r. przy spłatach na pożyczkę państwową **po kursie 216 rubli za 100 marek**

—o—

Polska w Lidze Narodów.

WARSZAWA. 5. maja. (Tel. wł). Polska została zaproszona na posiedzenie Ligi narodów do Rzymu na 14. maja.

—o—

1. MAJA W SOWIECKIEJ MOSKWIE.

MOSKWA, 5 maja (Pat.) Radio. Dzień 1-go maja przeznaczono na generalne porządkowanie W całem mieście trwała gorączkowa praca. Wszystkie zakłady przemysłowe i fabryki podwoiły energyę, a funkcyonaryusze sowietów wykonywali powszechne użyteczne prace w zakresie porządkowania miasta, wyładowywanie towarów; naprawę węzłów kolejowych i t. d. Nawet drukarnie pracowały prawie w komplecie.

—o—

Sztandar ukraiński w Warszawie.

WARSZAWA. 5, maja (Pat.) Jak donosi „Kurjer Polski", z dniem uznania przez państwo polskie niepodległości państwa ukraińskiego, na gmachu, w którym się mieści misya dyplomatyczna ukraińska, wywieszony został sztandar o barwach narodowych ukraińskich niebiesko-żółtych.

—o—

1 Maja we Włoszech.

WIEDEŃ. 5. maja. Pat. Radio BK. z Rzymu. Dzień 1. maja przeszedł we Włoszech spokojnie. Tylko w Wirano przyszło do starć między policyą a tłumem z którego rzucono bombę.

—o—

Konfiskowanie broni Irlandczykom.

HORSEA. 5 maja Pat. Radio. Berliński „Vorwärts", podaje, że w Irlandyi wykryto nowe składy broni. Dotychczas skonfiskowano 1.500 karabinów zwykłych i 200 maszynowych.

—o—

Antyżydowskie ekscesy we Wiedniu.

W ostatnich dniach kwietnia — jak donosły już telegramy — przyszło na uniwersytecie wiedeńskiem do wielkich ekscesów przeciw młodzieży i profesorom żydowskim. Dnia 26. kwietnia zdemolowano akademicką kuchnię żydowską, następnego dnia rano obsadzili niemiecko-narodowi studenci, uzbrojeni w bykowce rampę uniwersytetu i odpędzali bijąc do krwi, tych; którzy chcieli udać się na wykłady profesorów Żydów. Gromady wpadały nawet do sal wykładowych i z okrzykiem: Precz z żydami! przemocą wyrzucili słuchaczy. Koło godz. 11. podjęli żydowsko-narodowi i komunistyczni studenci atak na rampę, którą w części zajeli. Policya rozdzieliła walczących.

Tegoż samego dnia władze uniwersyteckie zawiesiły wykłady na całym uniwersytecie aż do odwołania.

W akademii technicznej i rolniczej rozpuszczono kłamliwą pogłoskę, że studenci żydowscy obsadzili wejścia do uniwersytetu i zagrażają „Kuchni akademickiej. Na skutek tego alarmu młodzież z techniki i akademji rolniczej ruszyła na obronę rzekomo zagrożonego uniwersytetu.

Wypadki na uniwersytecie odbiły się echem na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. Szereg mowców z partyi chrześ-socyalnej i wielkoniemieckiej wystąpiło z gwałtownymi atakami przeciw żydom, podnosząc; że „zażydzają" oni uniwersytet wiedeński, opanowując coraz więcej posad profesorskich. Najbrutalniej występował chrześcijańsko społeczny mowca, Kuntschak który żydów nazwał „szarańczą", nie dającą się usunąć dopóty, dopóki nie zeżre doszczętnie zielonego pola, na które spadł". Ataki zwracały się przedewszystkiem przeciwko uchodźcom wschodniogalicyjskim, osiadłym na stałe w Wiedniu. Kuntschak w zaciekłości swej posunął się nawet do żądania, aby żydów zamknąć w obozach koncentracyjnych, jeżeli dobrowolnie nie zechcą opuścić Wiednia(!) Mowcy podnosili, że żydowscy przybysze z Galicyi trudniąc się lichwą i paskarstwem, pogarszają nadzwyczajnie ciężkie położenie ekonomiczne Wiednia.

Przeciwko obozom koncentracyjnym dla żydów wystąpił namiestnik D. Austryi, socyalista Sever, oświadczając; że nigdy nie przyłoży ręki do zaprowadzenia obozów koncentracyjnych, które zawsze były hańbą kultury. „Jak cała ludność — mówił Sever — potępiam i ja jak najsurowiej zbrodnicze postępowanie, objawiające się w formie lichwy i paskarstwa i byłoby dla mnie wielką satysfakcyą, gdyby wydalono z kraju naszego tych wszystkich pasożytów, którzy rzucili się na nieszczęśliwy Wiedeń i pogarszają nędzę ludności".

„Arb. Ztg." pisze z powodu tej debaty:

„Że kwestya galicyjskich „uchodźców", którzy nie chcą opuścić Wiednia, a których pobyt u nas zaostrza wielokrotnie nasze stosunki gospodarcze, jest kwestyą bardzo poważną; nad którą zastanowić się trzeba, nie zaprzeczaliśmy nigdy; ale że „wyjście", jakie proponują chrześcijańsko-socyalni, jest **barbarzyństwem**; zaprzeczyć się także nie da".

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 28

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Zuchwała, butna dusza opierała się podobnemu rozwiązaniu całego problemu, które przychodziło bez jego przyczynienia się i dotykało go upokorzeniem. Wszystko więc ma się tak stać, jak to Renia przedstawia?... a on ma zostać Prometeuszem na willegiaturze?

Podniósł na nią oczy i ujrzał zachmurzony ich wyraz. Po cóż ma ciążyć na niej ciężarem swych myśli?

— Zresztą będzie czas to omówić... Stajesz się wielką panią, kompletną burżujką i ukazujesz mi kuszące horyzonty. Jak w bajce... przyjechał po ciebie Kirkor w złotej kolasie...

— Niechże będzie Kirkor! — zawołała wesoło. — Przynajmniej tak myśli ojciec i babka. Ach, szkoda, że nie byłeś, gdy Jerzy... uważasz... składał u nich wizytę... a raczej lepiej, żeś sobie oszczędził tego widoku. Bo ja myślałam, że się spalę ze wstydu. Ojciec wdział swój anglez, świecący się jak jupica żydowska. Nie miał chusteczki do nosa, a może miał tak brudną, że się ją wstydził wyciągać, więc ukradkiem ucierał nos palcem. Patrzył mu w oczy z taką uległością, przychlebiał się tak niesmacznie, że się chciałam pod ziemię schować. Nazywał go ciągle panem kapitanem, a względem mnie zachowywał się z czułością, jakbyśmy stanowili najprzykładniejszą rodzinę. Na dobitek wszystkiego pił herbatę z łyżeczką w filiżance i rozwodził się długo nad ciężkimi czasami i swoją biedą.

— Zato babka umiała zachować godność...

— Babka... pewnie. Przecież była kiedyś panią komisarzową starostwa, omal nie starościną. Gdy chce, umie jeszcze grać rolę czcigodnej, siwowłosej matrony. Ona znowu nie mówiła do mnie inaczej, jak „moja Reniuś". Uważasz? nazywała mnie Reniusią!

I wybuchnęła dźwięcznym śmiechem, w którym brzmiała cała jej bezkłopotliwa wesołość, jaką dzisiaj obnosiła po ludziach.

— Zmienili się tak, że ich poznać nie mogę. Chodzą koło mnie jak koło księżniczki; babka zajęła się przygotowaniami do ślubu z taką gorliwością, jakby wydawała za mąż własną córkę. Przyjmuję wszystko z dobrą miną, bo mnie to bawi.

Zamyśliła się na chwilę, potem potrząsnęła energicznie głową:

— Myślisz pewnie, że jestem zła, wyśmiewając się z nich. Trudno... taką mnie zrobili. Zresztą, z ich strony to tylko obłuda.

— A skąd masz pieniądze na suknie i tym podobne?

— On dał. Jaki to dobry człowiek! Uważał za łaskę, że wziętam.

— Kocha cię bardzo?

Skinęła głową.

— A ty?

— Zdaje mi się, że i ja — rzekła cicho. — Bo pomyśl, coby się ze mną stało? Myślałam nieraz już na serjo o samobójstwie, naprawdę Włodku. Widziałam taką beznadziejność istnienia bez przyszłości, bez celu, że zdejmowało mnie przerażenie. I do tego wiecznie borykać się z biedą! Czem mogłam być? nauczycielką na wsi, gdzieby trzeba było uczyć abecadła zamorusane dzieciska, przychlebiać się gospodyniom, by przynosiły jajka i mleko, flirtować z księżem wikarym. Nigdy! raczej w wodę skoczyć!

Nie, ona nie jest wzorem kobiety — myślał Włodzimierz, słuchając jej wynurzeń. Zbyt namiętnie pożądała dla siebie życia, zbyt kochała siebie samą, by mogła zdobyć się na większy odruch bezinteresowności, czy samozaparcia, by zrozumieć głębsze, wartościowsze cele. Ale mimo to jego ciemna, osamotniona dusza rwała się do tej miękkiej, jasnej kobiecości, którą promieniała siostra i poddawał się jej urokowi bez wewnętrznych zastrzeżeń, tłumacząc sobie, że jest jego obowiązkiem kochać ją jako siostrę.

— Cóż Ludwik? — zagadnęła naraz.

— Powiedz, co między wami było?

— Między nami? — zdziwiła się trochę nieszczerze. — Nic. Nigdy nie spodziewałam się, by mógł sobie coś do głowy przybierać i nosić się z niedorzecznymi myślami.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 6. maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach E. Kalmana z pp Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Kuligowskim, Justianem, Folańskim i Głowackim.

W piątek 7. maja o godz. 7 wieczór „Rigoletto", opera Verdi'ego z pp. Krugłowskim w roli tytułowej, Argasińską i Łowczyńskim.

W sobotę 8. maja o godz. 3-ciej po południu „Śluby panieńskie", kom. w 5 kt. Al. hr. Fredry.

W sobotę 8. maja o godz. 7 wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 akt. E. Kalmana.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XX. od poniedziałku 3. maja do poniedziałku 10. maja codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze. „Polka kokietka" odtańczy Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Romuald Gierasieński jako „Wojtek Jałówka w mieście". Marek Windheim w swoim repertuarze. „Wyratował", operetka w 1 akcie T. Siaza (ze seryi „Maks i Moryc"), muzyka J. Boczkowskiego. (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 11. maja premiera programu XXI.

—o—

SENAT DO NACZELNIKA PAŃSTWA. W dniu 3. maja b. r., przy uroczystym objęciu gmachu po-Sejmowego na pomieszczenie Uniwersytetu Kaźmierzowskiego — Senat Akademicki uchwalił wysłanie następującej depeszy hołdowniczej do Naczelnika Państwa:

„Kancelarya Naczelnika Państwa — Warszawa. Senat Akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza, wprowadzony w samo święto Konstytucyi Majowej przez Jeneralnego Delegata Rządu do wspaniałego gmachu, składa Dostojnemu Naczelnikowi Państwa i zwycięskiemu wodzowi ukochanej armii serdeczny a korny hołd wdzięczności, zapewniając; że profesorowie i młodzież pragną całem życiem swojem służyć wiernie Ojczyźnie i Jej posłannictwu światowemu.

Za Senat Akademicki — Halban Rektor".

SPRAWĄ PLEBISCYTOWĄ nie dość wydatnie Lwów się zajmuje. Przyczyną tego może niedostatecznego zainteresowania się tą najważniejszą w tej chwili kwestyą dla Polski jest brak dokładnej znajomości historyi ziem plebiscytowych. Celem usunięcia tej przyczyny odbywają się w tym tygodniu popularne a wysoce pouczające wykłady w Kasynie i Kole lit. art. Słuchacze onegdajszej prelekcyi prof. dr. St. Zakrzewskiego na temat Śląska i Warmii nie żałowali, że poświęcili na ten cel godzinę czasu.

Dzisiaj we czwartek o godz. 7 wiecz. będzie mówił prof. Modelski o Trenczynie, Spiszu i Orawie. Nie należy wątpić, że sala Kasyna i Koła lit. art. szczelnie się zapełni interesującymi się sprawami narodowemi.. Wstęp wolny.

KOMITET OBCHODU KONSTYTUCYI 3-go MAJA zawiadamia Szanownych P. T. Kupców, którzy łaskawie podjęli się sprzedaży nalepek, iż delegat zgłosi się po odbiór niesprzedanych nalepek i po gotówkę, począwszy od piątku 7 bm.

POSIEDZENIE rady miejskiej, odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem.

POCIĄG SANITARNY JURA NA UKRAINĘ. Państwowy Urząd do spraw powrotu JUR. w Warszawie ze względu na postępy wojsk naszych na wschodzie postanowił energiczną swą akcyę rozwinąć i na Ukrainie, by przyłączyć tereny nasze zajęte przez Wojska Polskie na wschód od Zbrucza do terenu działalności lwowskiej Ekspozytury Jura.

W celu jak najszybszego zorganizowania Etapów i szpitali Jura na Ukrainie odszedł przedwczoraj specyalny pociąg sanitarny Jura zaopatrzony w łaźnie, dezynfektory; wozy ambulansowe, żywność; bieliznę; medykamenta i t. d. Pociągiem tym udał się Dr. Jarochowski Szef Ekspozytury na Małopolskę, który całą akcyę kierować będzie osobiście. Projektowane jest założenie szpitali i Etapów w Żmerynce, Żytomierzu; Koziatyniu i Korosteniu.

Informacyi osobom posiadającym rodziny na terenach przez wojska nasze zajętych udzieli codziennie od godz. 10—11 w poł. Zastępca Szefa Ekspozytury p. Wojtyński Tadeusz, Janowska l. 120.

KONCERT WILHELMA BACKHAUSA, sławnego na cały świat pianisty, odbędzie się d. 11-go maja, staraniem Agencyi Koncertowej Tow. muzycznego. Zaszczytnie znane nazwisko świetnego artysty, nie potrzebuje chyba żadnej reklamy, to też niezwykłe interesujący ten koncert może liczyć na zupełne powodzenie. O bliższych szczegółach programu doniosą afisze. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego ul. Tańskiej 1.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W piątek po raz ostatni wystąpi gościnnie p. Konstanty Krugłowski, który i głosem i swą pełną artyzmu grą podbił sobie i krytyków i publiczność. Artysta ten wystąpi w „Rigolecie", która to partya należy w jego repertuarze do jednej z najlepszych. Wraz z nim śpiewać będzie pp. Argasińska, Łowczyński i Horner, W sobotę w „Ślubach panieńskich" wystąpi po raz pierwszy w roli Klary Irena Ładosiówna.

Z TEATRU. Otrzymawszy późnym wieczorem urzędowe potwierdzenie faktu, iż w domu p. Maryi Sieniawskiej władze państwowe wykryły jaskinię hazardowej gry, dyrekcya teatru natychmiast po wczorajszem przedstawieniu „Asystenta" udzieliła p. Sieniawskiej dymisyi, wykluczając ją tem samem z grona artystów sceny lwowskiej.

STRASZLIWY CHLEB przyniesiono do naszej redakcyi, kupiony w sklepie na Bogdanówce podobno pochodzący z piekarni p. Finstera. Widać, że zrobiony jest ten chleb z mąki białej, ale jestto jakaś obrzydliwa zakalcowata masa, której nie można do ust wziąć.

Świetny magistracie! O kontrolę piekarń wołają mieszkańcy całego miasta!

KIEŁBASA Z ZIEMNIAKAMI sprzedaje się po bajońskich cenach w sklepie przy ul. Janowskiej 4, u p. Comin. Czy istnieje jakaś władza, któraby ścigała za fałszowanie środków spożywczych?

GOŚĆ TRAMWAJOWY Z KARTĄ. W jednym z pism lwowskich pojawiła się skarga na kontrolora miej. kol. el., że ten odważył się zakwestyonować legalność jazdy tramwajem na podstawie karty u kasyera banku hipot. p. M i t a s z e w s k i e g o. P. Mitaszewski był tak oburzony na śmiałego kontrolora, że nie zadowolił się powiedzeniem jego „karta", groził mu pobiciem; aż sprawa oparła się o policyę, a napewno znajdzie epilog w sądzie.

Otóż p. kasyer miał kartę do dwurazowej jazdy, która przez konduktora musi być dziurkowana dla kontroli każdorazowej jazdy. Otóż kontrolor stwierdził, że p. Mitaszewski miął także karty w teczce już z 5 miesięcy, a z nich jedna była jedyny raz dziurkowana. Trudno przypuścić, aby p. kasyer tylko raz na pięć miesięcy jechał tramwajem, jak też nie ma podstawy do twierdzenia, że jeździł tylko dwa razy na dzień; to jest w każdym razie pewne, że oszukiwał personal twierdzeniem, jakoby posiadał kartę nie wymagającą okazania jej konduktorowi. Dlatego kontrolor zrobił dobrze, że oddał sprawę władzom; a nadużywanie dzienników w obronie p. kasyera, dla potępienia spełniającego należycie swe obowiązki funkcyonaryusza elektrowni wymaga specyalnego skwalifikowania.

MIESZKANIE BYŁEGO MINISTRA POD NAMIOTEM. Fizyk krakowski, dr. Janiszewski był poprzednio ministrem zdrowia, Obecnie powróciwszy do Krakowa nie zastał swego mieszkania bo urząd kwaterunkowy zajął je a obecnie nie chce mu zwrócić. Bezdomny były minister zamieszkał w namiocie za miastem, przyczem wniósł skargę na urząd kwaterunkowy do Sejmu.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. Dnia 5 bm. przed sądem DOG. we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw 28 ułanom 14 p, stacyonowanego w Żółkwi. Na rozprawę jawiło się 14-tu, 4 jest chorych na tyfus p amisty, zaś 10-ciu, jako mniej winnych odbywa obecnie służbę frontową.

Oskarżeni są oni o różne kradzieże po okolicznych wsiach popełniane, oraz o rabunek w rynku Dawida Rajera i u Seligmana we wsi Kulowa, przyczem ciężko pobili rodzinę Seligmanów. Pozatem niektórzy z nich są oskarżeni o pobicie Jana Koszyckiego i o zbrodnię przeciw moralności. Rozprawa potrwa około 3 dni. Wyrok podamy. Sądowi przewodniczy maj. dr. lecht, oskarża kpt. dr. Stankiewicz, bronią panowie Link, Ettinger i ppor. dr. Ausion.

REWIZYA PROCESU, Wyrok w głośnej sprawie Peowiaków w Stryju, na zażalenie prokuratora zniósł sąd najwyższy w Warszawie. Tu też przed naczelnym sądem wojskowym odbędzie się ponownie jawna rozprawa przeciw por. Varisellemu, gimnazyaliście Hubalowi i kasyerce kawiarnianej Zakrzewskiej ze Stryja, oskarżonym o zdradę przeciw sile zbrojnej państwa. Z procesu w tej sprawie we Lwowie, podawaliśmy obszerne sprawozdania, więc znana jest ona naszym czytelnikom. Wymienieni byli ostatnio uwolnieni z więzienia.

PODWYŻKA NADZWYCZAJNEGO DODATKU DROŻYŹNIANEGO dla cywilnych emerytów wdów i sierót. — Ustawą z 5 marca br. Dz. u. Nr. 13 poz. 127 podwyższono począwszy od 1. stycznia 1920 nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla cywilnych emerytów funkcyonaryuszy państwowych, nauczycieli szkół średnich i wyższych, jakoteż dla wdów i sierót po nich w ten sposób, że wynosi on od dotychczas pobieranych emerytur pensyj wdowich i sierocych jakoteż darów z łaski bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych: do 400 K. włącznie 400 proc., do 800 K. włącznie 200 proc., do 1000 K. włącznie 150 proc., do 2000 K. włącznie 100 proc., wyżej 2000 K. włącznie 40 proc. Przekazanie zaległych rat tego dodatku już się w Dyrekcyi skarbu rozpoczęło, a uprawnieni, którzy już w swoim czasie wnieśli poświadczenia przedkładać nowych poświadczeń celem uzyskania obecnie uchwalonego dodatku nie potrzebują.

NOWY POCIĄG Lwów—Stryj—Borysław. Z dniem 5 maja br. podejmuje się na szlaku Lwów—Stryj—Drohobycz—Borysław bieg pociągów osobowych 1711, 1222, 1817, (odjazd ze Lwowa 7·45) i z powrotem 1822, 1223, 1714, (przyjazd do Lwowa 17·35). Równocześnie wprowadza się bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Lwów—Truskawiec-Zdrój (Lwów odjazd 7·45, Truskawiec przyjazd 12·39 z powrotem Truskawiec odjazd 10·01, przyjazd do Lwowa 17·35).

ŚMIERĆ LOTNIKA w KRAKOWIE. Dnia 3. bm. Emil Meyer, pilot instruktor, Poznańczyk, na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem, popisywał się wspaniałemi ewolucyami. Na wysokości 100 metrów wykonywał tak zwane „korkociągi" lecz z powodu niskiej wysokości nie mógł nastawić odpowiednio aparatu i spadł na ziemię. Aparat i zwłoki nieszczęśliwego były zupełnie poszarpane na strzępy. Tragicznie zmarły był znanym lotnikiem. W czasie wojny światowej brał udział w wyprawie na Londyn z eskadrą Richthofera i on jeden tylko wrócił szczęśliwie.

Z KRONIKI BANDYTYZMU w KRAJU. Około 20 uzbrojonych bandytów napadło na pociąg koło Trzebini i zrabowało wiele towarów. Przybyte wojsko rozpoczęło walkę z bandytami, przyczem zginął jeden, zaś dwóch z nich odniosło rany.

W Krakowie, przed sądem wojskowym i cywilnym rozpoczęły się rozprawy przeciw 10-ciu bandytom którzy byli postrachem powiatów krakowskiego, podgórskiego i wielickiego. Banda ta w 6 tygodniach dokonała 12 krwawych napadów rabunkowych.

SZULERNIA przy ul. Wicentego Pola. To małe „Monaco" prowadzili i „finansowali" Saul Genauer, były kawiarz, Fryderyk Thorn, urz. prywatny i Abraham Hornstein, paskarz Czortkowski, zaś wspólnikami byli Maks Friedler i Mojżesz Diamend z Skolego. Tu niedawno trzej nafciarze przegrali półtora miliona kor., pewien obywatel ziemski 100.000 kor. i pewien gość 50.000 kor. pożyczonych na jakiś interes. Zabawiali się tu adwokaci i kandydaci na nich, ukr. profesorowie gimn. jeden ksiądz ukraiński, paskarze, dzierżawcy dóbr itd. Wymienionych wspólników tego „interesu" na razie osadzono w aresztach policyjnych.

Bandytyzm na prowincyi.

Zamordowanie i obrabowanie wójta z Połonic i pokaleczenie koni w okolicy Lwowa. — Morderstwo na tle zemsty narodowościowej? — Bandyta strzela do gospodarza w Skwarzawie koło Złoczowa i rani jego żonę.

Lwów, 6 maja.

Rozwydrzenie powojenne instynktów trwa dalej. Kradzieże, napady rabunkowe, morderstwa są nader liczne po miastach jako też i po wsiach. Ostatnio zdarzyły się znów mordestwa, z których jedno wskazuje na mord na tle zemsty narodowościowej.

We wsi Połonicach, pow. lwowskiego, od 26 lat był wójtem Stanisław Gawroński, liczący lat ponad 50, polak. W czasie inwazyi ukraińskiej Ukraińcy internowali go, a wójtem zrobili ukraińca mimo że we wsi większość ludności stanowią Polacy. Ostatnio ponownie Gawroński pełnił funkcye naczelnika gminy. Dnia 3 bm. około 8 wiecz. Gawroński wiózł wozem cegły z Jaryczowa do Połonic i w drodze, w lesie nieznani bandyci zastrzelili go.

Na miejsce mordu przybył z okręgowej komendy policyi państwowej, kierownik z jej ekspozytury na okręg lwowski, wraz z insp. pol. Suchą i z psem „Prinzem". Tu skonstatowano że Gawroński otrzymał postrzał z tyłu w kark a kula wyszła przez pierś tak,

że zginął na miejscu.

Bandyci, przeszukując mu kieszenie, zabrali około 2000 koron. Przy wozie ujrzano oba konie

przebite nożami,

a to jeden w brzuch a drugi w okolicy ścięgen nóg tylnych, to też konie niezdolne były już do dalszej jazdy i stały na miejscu.

Za „Princem", który obwąchał miejsce mordu, przeszła komisya śledcza przez las do wsi Połonie, i tu pies doszedł do zagród, w których aresztowano kilku podejrzanych o ten mord chłopów.

Oba zranione konie odstawiono do Jaryczowa, gdzie zajął się niemi weterynarz.

* *

MORD W SKWARZAWIE.

Nocą na 4 bm. nieznany bandyta przez strzechę wlazł do mieszkania jednego z gospodarzy w Skwarzawie. Gdy obudzony wieśniak starał się ująć bandytę ten strzelił do niego trzy razy

kładąc go trupem na miejscu.

Żona gospodarza stanęła w obronie męża, lecz i ją zranił napastnik strzałem z rewolweru w głowę i pchnął 3 razy nożem w pierś, raniąc ją śmiertelnie. Dokonawszy podwójnego mordu, zbrodniarz nieścigany zbiegł.

ZŁODZIEJ Z NOŻEM. Wczoraj w godzinach południowych dwóch złodziei usiłowało skraść z zamkniętej portyerki hotelu „Esplanade" ul Legionów l. 27 walizę. Gdy ich przytrzymano usiłował jeden z nich przebić nożem p. Antoniego Goleckiego, portyera i tylko dzięki ratunkowi p. Leona Adama majstra rymarskiego, przechodzącego w pobliżu, zdołano ubezwładnić nożowca. Nazywa się Maks Izydor Goldstein, notowany złodziej, zaś zbiegłym kolegą jest niejaki Josel, zwany Muzykantem. Przy ujętym znaleziono wytrych, dłuto i duży nóż.

OSZUSTWO NA STARY SPOSÓB. Do p. Teofili Stawskiej z Mogielnicy, pow. Trembowla przystąpiła na pl. Krakowskim młoda blondyna, mówiąc, że zaprowadzi ją do pewnego pana który tanio sprzedaje materye. Następnie zaprowadziła ją na ul. Kazimierzowską pod l. 9 i tu na I. piętrze pewien „pan" liczący do lat 60 wziął od p. Stawskiej 1000 mk. i 100 K. zakleił w kopertę i oddał jej z poleceniem, by przyszły do sklepu, poczem odszedł. Blondyna owa zaprowadziła, St. pod l. 20 na I. piętro, przy tej samej ulicy, poleciła jej czekać, poczem zbiegła. Po pewnej chwili p. Stawska rozpieczętowała kopertę, lecz w niej znalazła tylko papiery. Podobne oszustwo praktykowano już kilka razy w ostatnich czasach we Lwowie.

ARESZTOWANIA. Na doniesienie p. Wiktora Słoniewskiego, adwokata, aresztowano we Lwowie Aleksandra Handrinka, obrz. gr. kat. urzęd. Kasy zaliczkowej w Stryju, pod zarzutem, że samowolnie zabrał z wiosną ub. r. z folwarku p. Kaź. Bączkowskiego w Nowem Siole, pow. Zbaraż, 2 wag pszenicy wartości 94.000 kor. i 1 wag. od dyrektora Kasy oszczędności p. Samolewicza w Tarnopolu, grożąc sprowadzeniem ukraińskiej patroli.

Za kradzież rzeczy wart. 3.000 kor. na szkodę p. N. Desserowej, zam. przy ul. Żółkiewskiej 118, aresztowano przyznającą się do kradzieży Maryę Kostecką.

Taubę Brzozowską, lat 19, z Borszczowa, aresztowano za kradzież rzeczy na szkodę p. Maksa Dickera.

Izaaka Ausschussmana, lat 15 i Jakóba Neumana, lat 16, przytrzymano w mieszkaniu p. Józefy Zacharkowej, ul. Krótka l. 2 w czasie kradzieży bucików i koszuli wart. 1.500 kor.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. W godzinach południowych skradziono ze sklepu p. Zyg. Marienstrausa przy ul. Bożniczej l. 5 pewną ilość miękkich kapeluszy, wart. 5000 K.

P. Markusowi Ziemanowi skradziono w mieszkaniu parterowem przy ul. Szkarpowej l. 3 przez otwarte okno ze stołu 1000 K.

P. Janowi Mazurowi, skradziono na pl. Krakowskim portfel z 680 mk. i dokumentami.

P. Gabryeli Kmieciównej, nauczycielce pryw. z Nowego Sącza, skradziono w drodze koleją do Lwowa, dokumenty i inne rzeczy wart. 500 mk.

—o—

RADA NADZORCZA LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie odbędzie posiedzenie sobotę, dnia 8-go maja 1920 r. o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym ustalenie terminu Walnego Zgromadzenia i sprawozdanie dyrekcyi.

—o—

;;KOŁO MUZYCZNE" urządza w małej sali gal. Tow. muz. w sobotę 8. maja br. wieczór Czajkowskiego. Współudział pp. Cuglewiczówna, Münzer, Dolnicki i polski kwartet smyczkowy (pp. Cetner, Wolanek; Łoberzewski i Danczowski) W programie: waryacye fortepianowe arye operowe, romanso do śpiewu i kwartet smyczkowy D-dur ze sławnem Andante cantabile. Bilety tylko dla członków wydaje się w piątek 7-go bm. w magazynie nut Seyfarta ul. Akademicka 6. od godz. 3—5 popoł. Wkładki członków należy tylko tam opłacać.

—o—

UCZCIWEMU ZNALAZCY, który mi zwróci złoty damski zegarek z [illegible], zgubiony 3. maja podczas jazdy tramw. H. G. a możliwie w drodze od ul. Hetmańskiej do ul. Wałowej, ofiaruję bardzo wysokie wynagrodzenie w kwocie kilku tysięcy koron w razie zwrotu zguby, ze względu na wartość pamiątkową. Zarząd myjne Axelbrada ul. Żółkiewska.

—o—

BACZNOŚĆ POMOCNICY HANDLOWI! Lokal Związku żyd. pomocników handl. i urzędników pryw. mieści się obecnie przy ul. Sykstuskiej 19. I. p. (sala ;;Splendid")

—o—

OBECNY PROGRAM ;;CZWÓRKI" cieszący się wielkiem powodzeniem, grany będzie nieodwołalnie do poniedziałku 10 bm. włącznie. We wtorek 11 bm. premiera, na program której złoży się obfita część koncertowa i wielka rewia wiosenna pt. ;;W ogrodzie Jezuickim", znanej spółki autorskiej Ki-Zbi-Or.

—o—

NA 5 OSIEROCONYCH DZIECI TOW. ONDERKI:

Tow. dr. S. 10 mk. — Razem złożono dotychtychczas 800 mk 70 f. Na tem listę składkową zamykamy.

—o—

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI:

JÓZEF WÓGRZYN, BORYSŁAW. Po zasięgnięciu informacyi w Domu bankowym Schütz i Chajes we Lwowie donosimy, że żaden z podanych losów dotychczas nie został wylosowany.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z POWODU ZASĄDZENIA naszego dyrektora p. Gostkowskiego przez Urząd zwalczania lichwy za sprzedaż partyi sukna rzekomo po wygorowanych cenach, uważamy za swój obowiązek wyjaśnić co następuje:

Odnośny towar sprowadzony został ze Śląska, Morawy i Francyi za 7840 franków szwajcarskich, które przerachowane według ówczesnego kursu na korony, dały sumę 152 300 koron. Dlatego dyrektor nasz przyjął jako zasadę kalkulacyi do sprzedaży tę samą ilość franków z doliczeniem 6% zysku, t. j. sumę 8350 franków szwajcarskich.

W międzyczasie franki podskoczyły z 19 1/2 na 24 koron, tak że cena przerachowana na korony, dała kwotę 200.400 koron i pozornie wydała się wygórowana. Dyrektor nasz ofiarował dowód z opinii Polskiego Urzędu tekstylnego, krajowego Zakładu odzieżowego i t. d. na stwierdzenie trafności i słuszności kalkulacyi, a nadto przedłożył poświadczenie rzeczoznawców, że cena była odpowiednia i umiarkowana.

Ponieważ Urząd zwalczania lichwy te dowody pominął, a zupełnie zignorował spadek wartości korony w stosunku do waluty za którą towar się sprowadza, przeto dyrektor nasz wniósł przeciw orzeczeniu, tutejszego Oddziału skargę do Centralnego Urzędu w Warszawie, której pomyślna decyzya będzie miała zasadnicze znaczenie dla kalkulacyi cen towaru zagranicznego.

Hurtownia dla konsumów

we Lwowie.

Spółka z ogran. por.

Z. Grabowski.

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7-nej wiecz. w lokalu własnym. Sprawy bardzo ważne.

TOWARZYSZY Rossiana, Barańskiego;; Chrystowskiego, Władykę; Hersztala; Löwenherza i Komarskiego zaprasza się, aby w piątek o godz. 6.30 wiecz. zjawili się w lokalu Rady Robotn.

OGÓLNY WIEC PRACOWNIKÓW kolejowych odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja 1920 r. o godz. 10 rano, w ;;Grażynie" przy ul. Leona Sapiehy z porządkiem dziennym: Sprawa ostatnich zajść w Poznaniu. Zarząd.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE konsumu stolarzy odbędzie się w niedzielę dnia 9. maja 1920 r. o godz. 5-tej popołudniu w sali staw. ;;Zgoda" ul. Piesza l. 2. z następującym porządkiem dziennym: 1. odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia; 2. sprawozdanie kasowe; 3. wybór nowego Zarządu; 4. wnioski. Każdy członek ma mieć swoją kartę udziałową przy sobie. Zarząd.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Sierżant sztabowy Wojsk Polskich Michał Smolana z okazyi święta robotniczego 1-go maja 20 marek.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Emerytura urzędników prywatnych.

Rozporządzeniem ministerstwa pracy z dnia 10. listopada 1919 złączono ubezpieczenie emerytalne urzędników prywatnych w jednym zakładzie, którego zarząd oddano Radzie nadzorczej złożonej z członków Rady Towarzystwa ubezpieczeń, powszechnego Zakładu pensyjnego i reprezentantów urzędników. Delegatem rządu dla tej Rady zamianowany został p. Bolesław Lewicki, prezes kasy chorych m. Lwowa.

Konsolidacyę ubezpieczenia zainicyowały organizacye urzędnicze, które już w marcu ub. r. opracowały memoryały w tej sprawie i przedłożyły je władzom, zjazdy ich urgowały i popierały tę sprawę, a reprezentanci urzędników w komisyi powołanej przez rząd do przygotowania tej sprawy opracowali cały projekt i parli do jego wykonania. Wreszcie przyszło do połączenia i jeden zakład już teraz ma obowiązek pilnowania tej sprawy.

Ale ogół ubezpieczonych łączył i łączy z tem skonsolidowaniem nadzieję, prawie pewność; że równocześnie z przemianą formy ubezpieczenia rząd postara się o zmianę treści ubezpieczenia. Bo dzisiejsza treść a więc świadczenia z ustawy wynikające, od zaistnienia ubezpieczenia na kpiny wyglądają. A cóż dopiero dzisiaj! Emerytury wynoszące 4, 5; 6 halerzy dziennie; to zaprawdę humorystycznem nazwaćby można, gdyby w tem tyle tragizmu się nie zawierało! Żądają więc urzędnicy przystosowania opłat i świadczeń do potrzeb istotnych. Żądają, aby ubezpieczenie zaczynało się od 1200 koron i sięgać mogło aż do 18000 koron poborów rocznych. To nie równa się jeszcze istotnym poborom, ale nie jest tak od nich oddalonem, jak dzisiejsze skale; które od 600 koron sięgają najwyżej do 3000 koron.

Urzędnicy Małopolscy żądają jednak równocześnie, aby ustawa ta objęła i tych urzędników w Polsce, którzy ubezpieczenia nie posiadają; a więc np. urzędników b. Królestwa. Gdy to Sejm ustawodawczy przez dodanie jednego zdania w ustawie uczynić może, gdy nie zachodzi obawa; aby istniał jakikolwiek zamiar upodobnić tę ustawę emerytalną do obowiązującej w Poznańskiem, znacznie gorszej i mniej świadczącej jeszcze jak ta licha austryacka, która nas obowiązuje; sądzimy, że nawet lekki napór organizacyi urzędniczych mógłby to uzyskać.

Bardzo nieznaczne zmiany ustawy byłyby potrzebne, aby uczynić zadość wymogom obecnej chwili. Wymogi te, wobec zmienionych stosunków walutowych sięgają bardzo daleko poza granice dzisiaj obowiązujące. Przy tej sposobności trzebaby jednak zabezpieczyć także jednolitość ubezpieczenia i oddać zarząd instytucyą emerytalną w ręce tych, którzy z niej korzystać mają i tych; którzy do niej pieniądze wnoszą — a więc wyłącznie pracodawców i pracujących. Tylko autonomicznie prowadzona jedna instytucya obejmująca wszystkich ubezpieczeniu podlegających przy dostatecznych świadczeniach może dać pewność bytu pracownikowi.

W tym kierunku też poszła Rada nadzorcza zakładu za inicyatywą reprezentantów urzędniczych zasiadających w niej. Musiała ona opracować statut zastosowany do dzisiaj obowiązującej ustawy. Uczyniła to jednak w tem przekonaniu, że rząd nie zatwierdzi takiego statutu, który patryfikuje halerzowe emerytury, który wyższe świadczenia czyni zależne od łaski i dobrej woli — tak rzadko spotykanej — a nie może ich uczynić obowiązkowymi. Dlatego równocześnie uchwaliło a przez reprezentantów organizacyi w Radzie Komisyi statutowej i Radzie przedłożone wytyczne do noweli, wedle których i świadczenia i opłaty obowiązkowo dochodziłyby do 18000 koron poborów rocznych. Dalej miałby tylko jeden zakład istnieć, z zastępczych umów i zakładów; tych nakładanych na pracowników kajdan sięgających aż poza grób, nie należy pozwalać zakładać.

Nie wolno także robić z instytucyi emerytalnej areny politycznej. Nie należy je niszczyć ustrojami wyborczymi, które w wyborach sejmowych mogą mieć uzasadnienie, ale które wniosłyby zarzewie walk politycznych i narodowościowych w czysto ekonomiczną instytucyę, poświęconą wyłącznie pieczy nad dolą urzędnika prywatnego, dolą ciężką nawet w czasie normalnym, a cóż dopiero w chwili niezdolności do pracy.

Wedle powyżej omawianych zasad przestawioną będzie rządowi nowela opracowana na podstawie dokładnych wytycznych uchwalonych przez Radę nadzorczą, a wszystkie warstwy interesowane muszą wywrzeć nacisk na rząd, że tylko zmiana ustawy w tych kierunkach idąca, może być podstawą do opracowania statutu odpowiedniego i stać się rękojmią, że ustawa emerytalna będzie czemś więcej, jak urządzeniem szydzącem z nędzy urzędniczej, tak znanej a tak dotkliwej.

Nie wolno rządowi zasłaniać się względami na powszechne ubezpieczenie pracujących, na wyłącznie b. zaborów austryackich obejmującą poprawę stosunków przez nowelę. Złe istniejące, które łatwo można naprawić, trzeba naprawić zaraz, a równocześnie dbać aby unormowane stosunki emerytalne zapanowały wszędzie, gdzie ich niema. Pracy trochę i trudu, a jedno i drugie można dokonać. Jedno zaraz, bo to jest możliwe; a drugie niedługo potem, bo to jest koniecznem!

Organizacye urzędnicze mają pole do popisu niech się zajmą energicznie tą sprawą, a spełnią czyn obywatelski, bo nie tylko że sobie emeryturę poprawią, ale będą równocześnie tym bodźcem dla rządu, aby nie zwlekał z wprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia pracujących.

—o—

Ubezpieczenie samoistnych.

Ubezpieczonym być musi i powinien przeciw wszelkim grożącym mu niebezpieczeństwom każdy, kogo żywi praca najemna.

Jednak nie wolno nam pominąć i tych którzy pracują dla siebie i na siebie — a więc nie są najemnymi pracującymi. W szeregach tych t. zw. samoistnych znajduje się wielka liczba takich, którym nie wystarczy na życie; a cóż dopiero na zabezpieczenie się na wypadek choroby, kalectwa, niezdolności do pracy. Tem mniej zdoła on odłożyć coś na zabezpieczenie bytu rodziny na wypadek, gdy umrze żywiciel.

Dlatego zaznaczyć trzeba wyraźnie, że i tacy „samoistni“ potrzebują koniecznie zabezpieczenia i że obowiązkiem społeczeństwa jest pomyśleć o tem, aby i oni nie pozostali bez opieki.

Tylko trzeba dokładnie się zastanowić, jak to uczynić.

Nieszczęśliwy pomysł austryackiego projektu o ubezpieczeniu samoistnych łącznie z pracującymi w ubezpieczeniu nazwanem „społecznem“ uczynił, że projekt ten właśnie z tej przyczyny przez szereg lat opracowywany i omawiany nie ujrzał nigdy światła dziennego w formie ustawy.

Pominięto tych samoistnych, częstokroć nędzarzy, zwłaszcza w czasach przedwojennych — w ubezpieczeniach na wypadek choroby i nieszczęśliwego wypadku. Umieszczono ich tylko w ubezpieczeniu inwalidowem i starczem razem z pracującymi.

A forma w jakiej to zrobiono, była tak groźną dla całej organizacyi ubezpieczenia, że sami wynalazcy tego pomysłu nie mieli odwagi wprowadzić go w czyn. Bo też nietylko odmienne są warunki materyalne tych dwóch warstw.

Chłop małorolny nawet ma i w chorobie i w starości, a po jego śmierci ma jego rodzina dalej rolę, podstawę ich utrzymania. Warsztat pracy zarobkowej zostaje nadal własnością tak chłopa jak i rękodzielnika lub drobnego kupca, gdy zaistnieje przyczyna, dla której ubezpieczenie miałoby zastąpić niezdolność do zarobkowania. Im potrzeba tylko uzupełnienia częściowego braku które nastąpiły, a nie całkowitego ich zastępstwa; jak to musi nastąpić u żyjącego z najemnej pracy. Ten z utratą siły roboczej, zdolności do pracy utracił całą podstawę egzystencyi.

A dalej i forma ubezpieczenia i jego przeprowadzenia muszą być inne u samoistnych, a inne u najemników. Inaczej trzeba ściągać opłaty, inaczej je regulować, inaczej je rozkładać.

Najważniejszą jednak przyczyną, dla której tę odrębność ubezpieczeń obu tych warstw żądać należy są względy natury materyalnej.

Obliczenia okazały, jak odmienne są podstawy matematyczne tych ubezpieczeń. Obliczenia te dokonane przy przygotowywaniu austryackiej ustawy o ubezpieczeniu — a odpowiada za nie głównie prof. Dr. Buzek, naczelnik państwowego urzędu statystycznego w Polsce, bo on był przewodniczącym tej komisyi i za referaty jej podpisem własnym odpowiada. Statystyka ta wykazuje, że na 10.000 osób wypadków rentowych zaistnieje u samoistnych — 255'3, u najemnie pracujących 105'1. ;;A więc liczba rent jakie będzie trzeba przypuszczalnie samoistnym wypłacać będzie 2 i pół raza większą od liczby rent u pracujących najemnie. Jeżeli przyjmiemy, że ubezpieczeni własnymi opłatami mają sobie zapewnić rentę przeciętną 200 marek po 5 letnim czasie wyczekiwania płatną w razie gdy niezdolność do pracy nastąpi to żyjący z pracy najemnej musiałby płacić rocznie marek 16'12. Samoistnie pracujący w tym samym celu musiałby złożyć 38'10 marek. Liczby te wykazują, że przy połączeniu ubezpieczenia opłacaliby pracujący walną część kosztów ubezpieczenia samoistnych — i dlatego i materyalne względy na połączenie tych ubezpieczeń nie pozwalają.

Nie chciałem, aby mi ktoś zarzucić mógł; że nierównomiernie chciałbym traktować pracujących najemnie a samoistnych, którzy częstokroć żyją w niedogodnem położeniu materyalnem. Chciałbym aby interesowane sfery wzięły i tę sprawę pod rozwagę, ale równocześnie zwracam uwagę baczną pracujących, na ich ubezpieczenie przy zakusach dążących do połączenia tych ubezpieczeń szczególnie, gdy idzie o ubezpieczenia inwalidowe.

Ubezpieczenia pracujących, gdy nie mają pokrywać kosztów ubezpieczenia samoistnych muszą być odrębne ze względów różnych — tak ze względu na połączenie klasowe, materyalne; jak ze względów na przeprowadzenie ubezpieczenia a co najważniejsze, ze względów na koszta tego ubezpieczenia, dwa i pół raza droższe dla samoistnych.

A więc ubezpieczenie odrębne dla tych samoistnych, którzy go potrzebują; a odrębne dla pracujących i ich rodzin, bo ci go zawsze i stale potrzebują.

—o—

Z Przemyśla.

Strejk zecerów — Żołnierze w roli łamistrejków. — Nadużycia kapitana. — Interwencya tow posła Liebermana.

Przemyśl, 5 maja.

Strejk zecerów przemyskich trwa piąty tydzień. Strejkujący dzielnie się trzymają i nie dają powodu do utyskiwań. Mimo różnych sztuczek używanych przez pracodawców — strejkujący nie dają się złapać na judaszowe propozycye właścicieli drukarń. Wolą trwać wiernie w strejku — miast wyrzec się organizacyi zawodowej.

Pracodawcy zawiedli się srodze, szumnie zapowiedzianą założyć się mającą „szkołą zawodową". Kilku ciekawych „skautów studentów" zapragnęło „dla ratowania przemysłu polskiego" zapoznać sie z tajemnicą Guttenberga, ale.. po kilku dniach nauki, pozostawili wolne miejsca przy kas tach, woląc dalej „harcować", aniżeli oddychać pyłem ołowianym.

W drukarni p. Łazora „pracują" studenci gimnazyalni z profesorem Smołką na czele (jako uczniowie szkoły drukarskiej), ale jest nadzieja, że wkrótce i oni porzucą to nowe zajęcie.

Pracodawcy chcąc przedsiębiorstwa swoje uruchomić, sprowadzili aż **1 (jednego)** łamistrejka, którego jak już podaliśmy w poprzedniej korespondencyi p. Styfiowa karmiła chlebem aprowizacyjnym, za który liczyła 52 kor. Rzecz zrozumiała, że łamistrejk ów po tygodniu aresztu w lokalnościach p. Styfiego uciekł sromotnie z Przemyśla, pozostawiając po sobie smutną pamięć u strejkujących i żal u pracodawców a szczególnie u p. Styfiowej.

Zrozpaczony papa Styfi zawezwał pomocy syna swojego, który służy wojskowo w Oddz. konserwacyi grobów wojsk. a ten od swojego komendanta por. Bystrzyckiego otrzymał urlop, w celu wykonywania robót drukarskich.

P. Łazor, właściciel drukarni „biskupiej", udał się do syna swojego Adolfa, kapitana W. P., komendanta składu amunicyi na Zasaniu, z prośbą o pomoc.

Ołóż synalek p. Łazora pośpieszył ojczulkowi z odsieczą w postaci **odkomenderowanego żołnierza-drukarza**, który ma to nieszczęście, że jest jego podkomendnym.

Pan kapitan prawdopodobnie nie wie, że żyjemy od szeregu miesięcy w Polsce, że czasy austryackie minęły bezpowrotnie i nie wolno mu igrać z klasą robotniczą, walczącą legalnie z wyzyskiem.

Powiadomiony o nadużyciu pana kapitana tow. poseł Lieberman interweniował w Dow. Placu u pułk. Wolgnera, który przyrzekł zbadać całą sprawę. Tow. poseł Lieberman zastrzegł sobie ewentualne wniesienie interpelacyi w Sejmie, na wypadek, gdyby praca żołnierzy nie ustała w wspomnianych drukarniach.

—o—

Prowokowanie personalu kolej.

PRZEMYŚL, 30. kwietnia.

Dnia 26. kwietnia była ogrzewalnia przemyska widownią gorszącej i przykrej sceny, która jest jednak ogromnie charakterystyczną dla prowokacyjnych zamiarów naczelnika wobec sekcyi fachowej.

W tym dniu urządził członek białego związku niejaki Stabiński ordynarną, karczemną awanturę członkom sekcyi fachowej za to, iż podobnie jak członkowie innych Sekcyi i Zarządu Koła miejscowego przy zawieraniu umowy zbiorowej z rozwożącymi węgiel dla funkcyonaryuszy woźnicami zgodzili się na podwyżkę wynagrodzenia z 52 kor. na 52 mk.

Stabiński, który wozu wogóle nie potrzebował, obrzucił zebranych członków Sekcyi fachowej stekiem obelg rynsztokowych i okazał się nieprzystępnym wszelkim perswazyom, tak, że go ostatecznie z lokalu sekcyi musiano wydalić

„Biały" poleciał ze skargą do p. naczelnika Siebauera, a pan ten, który przedtem niezliczone razy zwracał się do członków Sekcyi z prośbą o pomoc w zarządzie, tak przejął się rolą obrońcy swego białego pupila, że nawet formy zachowania dostosował do poziomu Stabińskiego.

Nie pytając zupełnie o przebieg zajścia zaczął w chamski sposób wykrzykiwać wymyślając członkom Sekcyi, ludziom starszym, i poważnym od baciarzy hołoty itd.

Spokojowi towarzyszy zawdzięczyć należy, że to bezprzykładne bezczelne zachowanie się pana Siebauera nie spowodowało poważniejszego zatargu w parowozowni przemyskiej.

Piętnujemy publicznie to zachowanie się p. Siebauera, który wykazał brak minimalnego poczucia taktu, i zupełny brak wychowania, aby miarodajnym czynnikom zwrócić uwagę na tego człowieka, który zachowaniem swem drażni i prowokuje pracowników, uniemożliwiając wszelkie współdziałanie Sekcyi fachowej z zarządem parowozowni.

Sekcya fachowa zwróciła się z zażaleniem do Dyrekcyi kolejowej we Lwowie i spodziewamy się, że Dyrekcya potrafi ukrócić zapędy p. Siebauera i pouczyć go o formach obcowania z reprezentantami pracowników.

Na wszelki wypadek ogół pracowników kolejowych potrafi obronić swych przedstawicieli przed grubiańskimi napadami p. Siebauera

Całe to zajście robi wrażenie rozmyślnej prowokacyi zdążającej do podkopania powagi związku i sekcyi.

—o—

Gaicyjski Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE

WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu

Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo Akcyjne we Lwowie

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów i Rady Zawiadowczej z dnia 24. stycznia 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa Skarbu dnia 12. lutego 1920 L. 12643/20

z 20,000.000 koron na 50,000.000 koron

przez emisję nowych 75.000 sztuk akcji po K 400 imiennej wartości.

Emisja powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał

w trzech serjach po 10,000.000 K

czyli po 25.000 sztuk akcji po 400 koron wartości imiennej.

Subskrypcja pierwszej serji w kwocie 10,000.000 koron, zakończyła się w dniu 15 marca 1920 r. i została wniesionemi zgłoszeniami pokryta z poważną nadwyżką.

Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcję drugiej i trzeciej serji łącznie t. j. dalszych

20,000.000 koron

czyli 50.000 sztuk akcji po koron 400 imiennej wartości.

Prawo poboru akcji z tych obu serji przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji z lat 1910 do 1919 — o ile go już w czasie subskrypcji pierwszej serji nie wykonali — w tym stosunku, że na każde cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają dwie akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej serji.

Kurs emisyjny wynosi:

dla dawnych akcjonarjuszy, wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po koron 450 za sztukę,

zaś dla nowych akcjonarjuszy po koron 520 za sztukę,

dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1. stycznia 1920.

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1. stycznia 1920.

Dyrekcja Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji według terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

Termin zamknęcia subskrypcji oznacza się na dzień 15. maja 1920.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Ziemskim Banku kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5,

oraz

we Filiach Banku w Krakowie, plac Marjacki 9 i w Lublinie, Krakowskie przedmieście 68 (róg ulicy Szopena),

w Banku kredytowym w Warszawie, Mazowiecka 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku handlowym w Poznaniu.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.